

4

STÓŁ NAPOLEONA
=====

Osoby: Narrator - Lucja Krajewska

Tomasz Tersette - Jerzy Stasiuk

Michel Czeladnik - Jerzy Skierczyński

Tino Lavendi - Stefan Czyżewski

Antoinette - żona Tomasza Tersette - J. Kocheriska

Narrator: Pan Tomasz Tersette robił to, co robią popularne chrząszcze Scolytidae, znane powszechnie jako korniki - drążył małe dziurki w meblach. O ile jednak korniki zwyczaj ten praktykują ją ~~co do~~, żeby zaspokoić swój apetyt - pan Tomasz robił to w zupełnie innym celu: nadawał w ten sposób nowym meblom ^{i sprzedawał je} wygląd ~~starych, antycznych~~, które po słonych cenach ~~sprzedawał~~ różnym amatorom starzyzny.

antyczny

Warsztat swój posiadał zacny pan Tomasz w zacisznym zaułku, dękał nie docierał gwar śródmieścia. Każdy szanujący się antykwariusz nigdy nie wybiera centrum miasta. Warsztat był z tyłu a sklep - z frontu. Umiejętna reklama robiła swoje - do zakładu pana Tomasza często przybywali różni koneserzy muzealnych zabytków, a prawie nigdy się nie zdarzyło, żeby Tomasz nie mógł dostarczyć tego, na co reflektowali.

Pan Tomasz Tersette nie tylko po mistrzowsku przerabiał nowe meble na stare. Przedsiębiorstwo swe prowadził również idealnie - niczego nie można było mu zarzucić. Nawet szyba wystawowa wieszcznie była pokryta pajęczyną i brudna, co jak wiadomo tego rodzajowi przedsiębiorstwom dodaje dodatkowego splendoru. "Stare meble, stara wystawa" - mówili ludzie i bulili pieniądze aż miło.

Którego dnia do sklepu pana Tomasza zawitał solidnej tuszy jegomość.

Tino Lavendi: Dzień dobry panu ...

Tersette: Dzień dobry ...

Lavendi: Nazywam się Tino Lavendi, jestem włoszem. Moja pasja to zabytkowe meble. Co może mi pan zaoferować, panie Tersette ?

Tersette: Mam tu dwa fotele w stylu Ludwika XIV, chiński stoliczek inkrustowany masą perłową, szafę gdańską z Lubeki ...

Lavendi: /okazując brak zainteresowania/ - To wszystko nie to, mój panie Tersette ...

Tersette: Na zapleczu mam meble skrzyniowe zdobione intarsją i złożonymi brązami ... ?

Lavendi: Nie ... To też mnie nie interesuje ... Powiem panu prawdę, interesuje mnie w tej chwili tylko jedna rzecz: Stół Napoleona. Cesarz Francuzów miał wiele stołów, o czym pan, jako spec w tej branży z pewnością wie. Otóż pragnę nabyć jeden z jego stołów. Cena nie wchodzi w rachubę, stawiam jednak zasadniczy warunek: musi to być duży stół, bo chcę go postawić w jadalni swej nowowbudowanej willi. Czy słyszał pan może przypadkiem o takim stole ?

Terrette: Tak, proszę pana. Słyszałem i to niedawno. Pewien znajomy chciał mi sprzedać właśnie taki duży, autentyczny stół Napoleona. Niestety musiałem zrezygnować - cenę podał bająską...

Lavendi: To nieważne ! Powiedziałem, już, że cena nie wchodzi w rachubę, panie Terrette. Czy może się pan skontaktować z tym człowiekiem ?

Terrette: Oczywiście. Proszę jutro zgłosić się po odpowiedź.

Lavendi: Dobrze ... będę jutro p^o południu... Do widzenia ...

/Drzwi sklepu - wyciszenie/

Lavendi: /wpadając do sklepu/ - No i jak panie Terrette ?!

Terrette: Stół Napoleona jest do sprzedania. Cena dwadzieścia tysięcy

Lavendi: Zgadzą się. Kiedy można go zabrać ?

Tersette: Za trzy dni. Ten znajomy musiał wyjechać w pilnej sprawie
wraca pojutrze w nocy.

Lavendi: Zaczekam i zgłoszę się u pana po trzech dniach. Do zobaczenia ...

/wychodzi, efekt drzwi - wyciszenie/

Tersette: /woła żonę/ - Antoinette !

Antoinette: /Wbiega z zaplecza sklepu/ - Co się stało Tomaszu ?!

Tersette: Gdzie jest Michel ?

Antoinette: Poszedł do szopy wybierać deski ...

Tersette: Zawołaj go natychmiast ... Trafił mi się pierwszorzędny klient. Zarobię krocie na tym interesie./zacierą ręce z radości/ Zachciało mu się stołu Napoleona. Michel i ja musimy natychmiast wziąć się do roboty dzieła! No idźże po Michela! Niech zaraz tu przyjdzie...

/żona wybiega - po chwili wbiega czeladnik Michele/

Michel: Szef mnie wołał ...

Tersette: Tak! Słuchaj, Michel! Znalazł się amator stołu Napoleona...

Michel: Czemu nie, zrobi się szefie! A na kiedy ?

Tersette: Na pojutrze.

Michel: Damy radę. Właśnie wybrałem kupę desek, to się przydadzą..

Torsette: Wątpię. Ten gość chce mieć duży stół, masywny i ciężki. Z tych desek w szopie takiego nie zrobimy. Leć do pana Avignac. On rozbiera stary spichlerz. Trzeba od niego kupić trochę zbutwiałych belek i desek. Z tego będzie stół Napoleona jak marzenie.

Michel: Na pewno szefie. Pogłębi się pęknięcia, wyborujemy nowe dziurki, wysmarujemy maściami ...

Torsette: To nie wystarczy. Huk roboty będziemy mieli z tym cholernym stołem. Trzeba będzie te belki podpalić, żeby szerniały, oblać atramentem i starym winem, spryskać gdzie niegdzie tłuszczem, kilkakrotnie polakierować, i zeskrobać. Musimy też zatroszczyć się o to żeby za bardzo nie błyszczała i żeby całość była trochę spaczona..

Michel: Rozumie się szefie ...

Torsette: Aha - jeszcze jedno ,... dzisiaj wieczorem ~~zabierzemy~~ zabieramy się do roboty. /woła znowu żonę/ Antoinette !

Antoinette: - Co, Tomaszu ?

Torsette: Przygotuj zaraz szczelne zasłony na okna, żeby nikt nie zauważył tych naszych brewerii z budulcem ! /zwraca się do czeladnika/A ty, Michel bierz wózek i wal zaraz po te belki.

Michel: Tak jest, szefie ...

/wyciszenie/

Torsette: /z dumą i zadowoleniem/ - No i co, Antoinette, podoba ci się stół Napoleona ?

Antoinette: Istne arcydzieło! Jest tak podobny do antyku, że sam Napoleon, gdyby mógł odwiedzić twoje przedsiębiorstwo, przysięgłby, że to stół, przy którym siedywał i obmyślał swe wojenne wyprawy...

/efekt drzwi sklepu /

Lavendi: Dzień dobry, panie Torsette ...

Torsette: Dzień dobry ... Słowo się rzekło, kobyłka u płotu !
Wszystko w porządku - udało mi się nabyć dla pana stół Napoleona. Ale miałem panie Lavendi dodatkowe wydatki ...
Rozumie pan, taki zabytek trzeba było zabezpieczyć odpowiedni transport ...

Lavendi: Głupstwem chętnie dołożę panu do umówionej sumy.

Torsette: A jak się panu podoba ten antyk ?

Lavendi: /Zachwycony/ - Wspaniały, cudowny ! W sam raz do mojej willi. Nie wiem doprawdy jak mam panu dziękować panie Torsette. Czy mogę ten stół zaraz zabrać ?

Torsette: Oczywiście.

Lavendi: To dobre, bo auto ciężarowe czeka już na ulicy. Może wyniesiemy stół na korytarz. Pan będzie łaskaw mi pomóc...

Torsette: Naturalnie, że pomogę .../Popychają stół, stękając i sapiąc z wysiłku/

Lavendi: / z troską o całość stołu/ - Tylko ostrożnie, panie **Torsette!** Ostrożnie, bo pan wykamie stołowi nogi! Uff!
Nie myślałem, że on taki ciężki ... Odpochniemy trochę...
/stawiają stół na podłogę/

Torsette: No to teraz spróbujemy bokiem ...
/znowu sapią z wysiłku, usiłują przepchnąć stół przez drzwi/.

Lavendi: W ten sposób /sapie/ nie przejdzie przez drzwi, nogi przeszkadzają!

Torsette: To spróbujmy na skos... /Movują się ze stołem/

Lavendi: Wykluczone, nie zmieści się!

Torsette: Niemożliwe?! Spróbujemy z drugiego końca...

Lavendi: /stękając/ - Dobraaa ...

Torsette: Ciągnij pan! ...

Lavendi: Nie mogę. Nie przejdzie.

Ani przodem, ani bokiem! w ogóle nie przejdzie !

Torsette: /Zaskoczony/ - Faktycznie ...

Lavendi: /wściekły/ - Nic nie rozumiem! Powiedz mi pan, panie
Torsette, jak to się stało ?

Torsette: /zbity z tropu i zdezorientowany/ - Co się stało ?!

Lavendi: Jeżeli ten stół nie chce stąd wyjść - to w jaki sposób
tu wszedł ?!

Narrator: Od tego dnia minęło już wiele czasu, ale na pytanie to
zaczny pan Tomasz **Torsette** nie udzielił jeszcze dotąd
odpowiedzi.